WYDANIE C D

Cena 3 złote

Świnoujście — Port.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 21 LIPCA 1947 R. | Nr 198 (943)

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

wcielił się dzięki krwi i pracy robotnika, chłopa i inteligenta w żywe Państwo Ludowe, państwo bez wyzysku i ucisku społecznego

Odezwa Stronnictw Bloku Demokratycznego w trzecią rocznicę Manifestu Lipcowego

Z okazji trzeciej rocznicy wydania Manifestu Lipcowego partie Bloku Demokratycznego wyd ały następującą odezwę:

POLACY!

Ze stolicy kraju — Warszawy, miasta, które wróg pruski usiłował zamienić w pustynię, ze stolicy, która w ciągu trzech lat dźwiga się z ruin i rumowisk, aby stać się bardziej wspaniałą i większą niż kiedykolwiek w swych dziejach — stronnictwa i ludzie obozu, który ruszył 22 lipca 1944 roku do boju na polskiej ziemi przeciwko zaborcy hitlerowskiemu o nową Polskę, z dumą i pewnością siebie stwierdzają: Zwyciężyliśmy — zwyciężył naród — zwyciężyła Polska.

RODACY!

22 lipca 1944 roku z pierwszego skrawka wyzwolonej ziemi polskiej, z miasta Chełma rozległy się słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Manifest ten, TO BYŁA WIELKA PRAWDA O POLSCE LUDOWEJ, NIEPODLEGŁEJ, DEMOKRATYCZNEJ. U podstaw dokumentu tkwiła głęboka wiara w niespożyte, żywotne, niewyczerpane siły ludu polskiego. Nie czcze frazesy, nie złudzenia, nie kłamliwe szlacheckie pobrzękiwanie szabelką i pogarda dla swego narodu, ale perspektywa Polski, opartej o lud, perspektywa wyzwolenia kraju, pokoju i spokoju, odbudowy i pracy — tkwiły u podstaw Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, to dzisiaj nie archiwalny, zadrukowany skrawek papieru — to ciało i krew niepodległego państwa. Ten manifest — jest dzisiaj w dziesiątkach i setkach fabryk i warsztatów, w turkocie turbin i dymie pieców hutniczych, będących własnością nie małej grupki zaprzedanych zagranicy finansistów, ale własnością państwa i narodu polskiego. Ten manifest — to dzisiaj ziemia, wyzwolona od obszarników, zagospodarowana przez chłopa polskiego, która w tym roku da piękny jesienny plon. Ten manifest — to obszary ziem zachodnich, zagospodarowane przez Polaków, to rozległe wybrzeże polskiego Bałtyku. Ten manifest — to planowa gospodarka, która zabezpiecza na wewnątrz państwo od ślepych nieobliczalnych wstrząsów gospodarczych i kryzysów, to najwygodniejsza od czasów bolesławowych granica strategiczna kraju, zabezpieczająca nas od wstrząsów zewnętrznych.

Ten manifest — to odrodzone Wojsko Polskie, które jest przedmiotem dumy i miłości całego narodu, to przecięcie raz na zawsze prób skłócania narodu i wywołania wojny domowej przez płatnych agentów nadsyłanych z zagranicy.

Tysiące i dziesiątki tysięcy synów robotniczych i chłopskich, zajmujących kierownicze stanowiska w życiu państwowym i gospodarczym, oficerowie — robotnicy i chłopi w wojsku; dyrektorzy fabryk — wczoraj robotnicy przy warsztacie; studenci, jutro lekarze, adwokaci, inżynierowie, których ojcowie i matki zaledwie umieją się podpisać, i coraz bardziej rozbudowana w kraju sieć szkół, bibliotek, urządzeń kulturalnych; rozbudowujący się samorząd, oparty o rady narodowe — oto dowody, że słów na wiatr i obietnic na darmo nie rzucaliśmy.

Śpiewało się w Polsce w czasach, kiedy między słowem a rzeczywistością była przepaść: tyle prawdy, co jest w pieśni, tyle szczęścia, co człek prześni. Dzisiaj możemy powiedzieć: tyle prawdy, tyle szczęścia — ile wspólnie zbudujemy, stworzymy, ugruntujemy w Nowej Polsce.

Sejm Ustawodawczy, który jest legalnym ukoronowaniem naszego zwycięstwa, określa ramy ustawowe tej Polski, której budowę rozpoczęliśmy trzy lata temu. Dlatego w poczuciu własnej siły, z dumą stwierdzamy dzisiaj: zwyciężyliśmy. Zwyciężyła Polska. Nie Polska wielkich finansistów i obszarników. Zwyciężyła Polska Ludowa, Polska robotnika, chłopa i inteligenta.

POLACY!

Budując Polskę, państwo jednolite narodowo, budując prawdziwą wielkość i potęgę naszych sił politycznych, gospodarczych i kulturalnych — gruntujemy i cementujemy nasz autorytet na arenie międzynarodowej. Nasi prawdziwi przyjaciele od pierwszej chwili traktowali nas na równej stopie, a tych, którzy się tego jeszcze nie nauczyli, powoli ale z całą stanowczością uczymy i nauczymy, że okres Beków, Rydzów i Sławojów, okres agentów i rozgrywek międzynarodowych naszym kosztem, raz na zawsze minął.

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego żołnierz wspólnie z żołnierzem polskim krwią własną torował drogę naszej niepodległości, stał się naszym najbardziej wypróbowanym, najbardziej rzeczywistym sojusznikiem. Nie w słowach i notach dyplomatycznych — ale w czynie i rzeczywistości — raz na zawsze został położony kres, wygrywaniu państw Europy środkowej i wschodniej przeciwko sobie w imię obcych interesów, tworzeniu między nami a naszymi sojusznikami ognisk niepokoju. Jedność państw słowiańskich, nasze sojusze z Czechosłowacją i Jugosławią są dowodem naszego wielkiego wkładu do dzieła jedności Europy postępowej, Europy zjednoczonej w poczuciu własnej godności i własnej siły. Cementując jedność słowiańską, ani na chwilę nie zapominamy o tym, że wraz z naszymi sojusznikami stanowimy nieodłączną część Europy, ciągnącej się od Uralu do Tamizy. Zwalczaliśmy i zwalczamy wszelkie próby tworzenia sztucznych przedziałów pomiędzy narodami Europy. Dlatego, podobnie jak nasi najbliżsi sojusznicy, w ciągu trzech lat czyniliśmy wszystko, aby wzmocnić naszą łączność i współpracę z Anglią i Francją oraz z innymi państwami. I na tym polu mamy rzeczywiste osiągnięcia.

Manifest PKWN wskazał perspektywę długotrwałego pokoju między narodami i nie pomylił się. Stabilizacja pokojowa utrwala się wbrew wichrzycielom wojennym, którzy pragną odbudować potęgę imperialistycznych Niemiec, jako swego wasala, kondotjera i żandarma międzynarodowej reakcji. Ani Polska, ani nasi sojusznicy nie mogą brać, ani nie będą brali udziału w żadnych międzynarodowych grach politycznych, w których mielibyśmy żyrować odbudowę pruskiego zarzewia wojny. Zbyt świadomi jesteśmy tragicznej przeszłości i możliwych niebezpieczeństw, aby pozwolić komukolwiek nawracać Polskę na drogę polityki Beków i Śmigłych, na drogę nowego Monachium.

Pomoc Stanów Zjednoczonych w dziele odbudowy Europy, leżąca zarówno w interesie Europy jak i Ameryki, może stać się cennym czynnikiem przyśpieszenia odbudowy gospodarczej krajów zniszczonych przez wojnę i utrwalenia pokoju.

W ciągu trzech lat widzimy coraz większy wzrost zrozumienia dla naszej granicy zachodniej wśród szerokich kół na Zachodzie, co jest wyrazem wzrostu naszego autorytetu międzynarodowego. Odosobnione wystąpienia przeciwko naszym prawom do granicy na Odrze i Nysie nie są zdolne podważyć nienaruszalności naszych granic, popieranych zdecydowanie przez Związek Radziecki, państwa słowiańskie i wszystkie siły demokratyczne i pokojowe świata.

To jest zwycięstwo Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. To nasze zwycięstwo. To zwycięstwo Polski Niepodległej.

RODACY!

W rocznicę niepodległości Polski serca i pamięć wszystkich zwracają się ku grobom niezliczonych ofiar okupacji i wojny. Nie ma bodaj ani jednej rodziny w naszym kraju, która by nie poniosła ofiar, która by nie straciła najbliższych w walce o kraj, naród i państwo. Niejedna rana zabliźniła się — ale pamięć o naszej ofierze narodowej nigdy nie wygaśnie.

Wróg chciał zamienić nasz kraj w cmentarz wśród ruin. Nie udało się. Nigdy ofiara naszego narodu nie przyniosła takiego zwycięstwa, takich możliwości rozwoju najżywotniejszych sił narodu. Rocznica niepodległości będzie dniem radości i zwycięstwa, gdyż mamy wszyscy przekonanie, iż budujemy przyszłość kraju w oparciu o sprawiedliwość społeczną i władzę ludu nie tylko dla naszego pokolenia, ale dla naszych dzieci i długich pokoleń.

Wielkie stojące przed krajem zadania wymagają zespolenia wszystkich zdrowych sił narodu, wymagają dalszego zacieśnienia współpracy między stronnictwami demokratycznymi dla pełnego urzeczywistnienia zasad Manifestu Lipcowego, w imię postępu życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski.

Plan 3-letni odbudowy gospodarczej, plan poprawy bytu szerokich mas pracujących, rozwoju przemysłu, rolnictwa, komunikacji, rozpowszechnienia oświaty, ochrony zdrowia, zostanie wykonany dzięki zbiorowemu wysiłkowi, dzięki sumienności pracy każdego obywatela.

Wśród rozległych zadań bieżących na czoło wysuwa się walka o uzdrowienie handlu, o sprawiedliwy podział dochodu społecznego. Dalszego wysiłku państwa i społeczeństwa wymaga spotęgowanie tętna życia kulturalnego i gospodarczego Ziem Odzyskanych oraz rozwój oświaty i kultury w całym kraju.

Walka z wypaczeniami biurokratycznymi, o usprawnienie aparatu państwowego, musi doprowadzić do zacieśnienia więzi między państwem ludowym a szerokimi masami pracującymi.

Naród polski, który tyle wycierpiał w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej nie będzie szczędził wysiłków dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, które są granicami pokoju i bezpieczeństwa świata. Naród polski wnosi i nadal będzie wnosił swój wkład w odbudowę odrodzonej Europy, wolnej od ognisk zaborczości i agresji.

Radosny dzień 22 lipca, świadomość dotychczasowych osiągnięć i wyników, niezłomna wiara w jasną przyszłość, winny się stać dźwignią i zachętą do nowych wysiłków, do dalszej wytężonej pracy w imię szczytnych celów Polski Ludowej.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA
POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA
STRONNICTWO LUDOWE
STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE

Wojsko Polski Ludowej wyrosło z narodu

i nieugięcie stoi na straży jego zdobyczy

Rozkaz Ministerstwa Obrony Narodowej

Ministerstwo Obrony Narodowej ogłasza następujący rozkaz:

Warszawa, dnia 21 lipca 1947 r.

ŻOŁNIERZE!

Po raz trzeci obchodzimy dziś Święto Odrodzenia Polski.

Trzy lata temu, w rezultacie mocarnego uderzenia sprzymierzonej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, pierwsze skrawki polskiej ziemi zrzuciły z siebie nienawistne niemieckie jarzmo. Trzy lata temu — 22 lipca 1944 roku — pierwszy Rząd Demokratyczny Odrodzonej Rzeczypospolitej — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w swym historycznym Manifeście wskazał całemu narodowi drogę do Polski Ludowej, Wolnej, Silnej i Niepodległej.

Pod kierownictwem Obozu Demokracji Polskiej szliśmy drogą wskazaną przez Manifest Lipcowy. Nieugięcie krok za krokiem, pomimo przeszkód i trudności, wcielaliśmy w życie jego program.

Żyjemy w wolnej Ojczyźnie, na wieki opartej granicami o Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką. Niepodległość i całość naszego terytorium ugruntowana została zacieśnieniem węzłów przyjaźni z bratnimi państwami słowiańskimi z niezawodnym naszym sojusznikiem i przyjacielem — Związkiem Radzieckim na czele.

Utrwalony został ustrój wewnętrzny Polski, ustrój Demokracji Ludowej, ustrój, w którym naród stał się po raz pierwszy pełnoprawnym gospodarzem kraju, ustrój, w którym chłop i robotnik wyzwolony został spod ucisku obszarnictwa i wielkiego kapitału.

Osiągnęliśmy znaczne sukcesy w odbudowie kraju. Krok za krokiem znikają ruiny i zgliszcza — smutny spadek wojny i niszczącej okupacji niemieckiej. Dźwiga się ze zniszczeń straszliwych stolica nasza, Warszawa. Rozkwitło w ciągu niezwykle krótkiego czasu życie polskie na odzyskanych Piastowskich Ziemiach Zachodnich.

ŻOŁNIERZE!

Ze słuszną dumą obchodzi dziś naród polski święto swego Odrodzenia. Ze słuszną dumą obchodzimy dziś to święto my, żołnierze Wojska Polskiego.

Wojsko Polskie wniosło bowiem nie mały wkład krwi i trudu w dzieło odrodzenia niepodległości Polski i wytyczenia Jej granic, w dzieło odbudowy państwa i ugruntowania jego demokratycznego ustroju.

Wojsko Polskie — Wojsko Polski Ludowej — czynem udowodniło, że wyrosło z głębi narodu — temu narodowi ofiarnie służy i nieugięcie stoi na straży jego zdobyczy.

ŻOŁNIERZE!

Radość i duma z osiągniętych zdobyczy nie może przysłaniać nam zadań dnia jutrzejszego, wykonanie których wymaga wiele jeszcze wysiłków. Każdą chwilę wykorzystać należy dla pełniejszego i doskonalszego opanowania wiedzy wojskowej i ogólnej dla podwyższenia poziomu naszej kadry. Stoi przed nami zadanie wyszkolenia i przygotowania do służby wojskowej naszej młodzieży z miast i wsi. Musimy nasze wysiłki jeszcze mocniej związać z wysiłkami i pracą narodu nad odbudową i rozwojem nauki i gospodarki.

Jestem głęboko przekonany, że — jak dotąd tak i nadal — nie zawiedziemy uczuć miłości i zaufania, jakimi obdarza żołnierza Ojczyzna, że wypełnimy każde zadanie, postawione nam przez tych, którzy reprezentują wolę narodu, przez Sejm Ustawodawczy i Prezydenta Rzeczypospolitej — naszego Najwyższego Zwierzchnika.

ŻOŁNIERZE!

Pozdrawiam Was serdecznie z okazji Święta Odrodzenia Polski.

Niech żyje wolna, niepodległa, suwerenna i demokratyczna Polska!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej i Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych — Obywatel Bolesław Bierut!

Minister obrony narodowej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

I wiceminister obrony narodowej
MARIAN SPYCHALSKI
Generał Dywizji

Polska utrwaliła na stałe

swą pozycję wśród narodów świata

Życzenia Stow. Przyjaźni Polsko-Brytyjskiej

LONDYN, 20.7. (PAP). — Z okazji święta 22 lipca Stowarzyszenie Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej przesłało narodowi polskiemu pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w odbudowie Polski.

Stowarzyszenie Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej stwierdza, że powstanie w Polsce zjednoczonego frontu partii postępowych stworzyło możliwość wypełnienia obowiązku odbudowy kraju.

Polska może w dniu swego Święta z zadowoleniem spojrzeć wstecz na rok ubiegły, w którym utrwaliła na stałe swą pozycję wśród narodów świata. Mimo straszliwych cierpień i dotkliwych strat, zadanych przez najeźdźców hitlerowskich, odbudowa Polski przyczynia się do stałego podwyższania stopy życiowej Polaków. Plan gospodarczy oraz reformy społeczne zabezpieczyły Polskę przed bezrobociem i kryzysem.

W końcu Stowarzyszenie Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej zapewnia naród polski, że nie będzie szczędziło wysiłków dla wzmocnienia i utrwalenia więzów przyjaźni, łączących Anglików z Polakami.

Towary niemieckie z bieżącej produkcji napływają do Anglii

MOSKWA, 20.7 (PAP). Wszystkie dzienniki moskiewskie donoszą, że z brytyjskiej strefy okupacyjnej odchodzą do Anglii wielkie transporty towarów z niemieckiej produkcji bieżącej. Transporty te obejmują samochody, urządzenia elektrotechniczne motory, maszyny, obuwie, towary tekstylne itd.

Wielka Brytania wyczerpie pożyczkę amerykańską jeszcze w roku bieżącym

LONDYN, 20.7 (PAP). Jak donosi agencja Reutera, londyńskie koła oficjalne nie kryją się z tym, że pożyczka amerykańska zostanie wyczerpana przed końcem roku bieżącego. Wielka Brytania będzie więc musiała później czerpać ze swych zapasów złota. Zapas złota brytyjskiego przedstawia podobno wartość przeszło 2 miliardów dolarów. Po wyczerpaniu pożyczki amerykańskiej, Wielka Brytania będzie musiała kupować dolary za złoto.

Kat strąca 2 samoloty w Australii

LONDYN, 20.7 (PAP). Z Melbourne donoszą o katastrofie samolotowej, która zdarzyła się podczas witania okrętu brytyjskiego. Na wysokości 300 m zapaliły się motory 2 samolotów, które spadły do wody. Osiem osób zginęło, a dwie odniosły rany.

Francja grozi fiaskiem konferencji paryskiej

Nawet Bidault przeciwstawia się wyraźnemu faworyzowaniu Niemców

NOWY JORK, 20.7 (PAP). Francuskie demarche, zawierające protest przeciwko jednostronnej decyzji podwyższenia poziomu produkcji przemysłu niemieckiego, jest przedmiotem ożywionych komentarzy. Ambasador Bonnet złożył demarche na ręce podsekretarza stanu Roberta Lewett.

Amb. Bonnet oświadczył, że konferencja 16 państw w Paryżu może zakończyć się zupełnym fiaskiem, jeżeli Francja zostanie postawiona wobec faktów dokonanych, których nie będzie mogła uznać.

„New York Times" donosi z Paryża, że min. Bidault przyjął ambasadorów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych i złożył na ich ręce protest przeciwko decyzji podniesienia produkcji przemysłu niemieckiego. „Now York Times" zaznacza, że w kołach paryskich panuje zaniepokojenie z powodu oświadczenia Achesona, złożonego przed komisją budżetową kongresu. W oświadczeniu tym, jak wiadomo, Acheson podkreślił, że odbudowa Europy jest niemożliwa bez odbudowy Niemiec. Acheson dodał, że St. Zjednoczone nie mają produktów ani surowców w takiej ilości, aby mogły zaspokoić potrzeby Europy.

W Paryżu — pisze „New York Times" — utwierdza się coraz bardziej przekonanie, że pomoc amerykańska będzie przeznaczona w pierwszym rzędzie dla odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec. Korespondent paryski „New York Times", Callender, podaje, że pewien wysoki urzędnik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył mu co następuje: „W najlepszym wypadku otrzyma libyśmy pomoc amerykańską w przyszłym roku, podczas gdy Niemcy otrzymują ją już obecnie. Podniesienie produkcji niemieckiej pochłonie cały węgiel niemiecki i w ten sposób odbudowa innych krajów europejskich zostanie opóźniona".

Callender dodaje, że nowa polityka amerykańska wobec Niemiec może pociągnąć za sobą konsekwencje polityczne.

LONDYN, 20.7 (PAP). W kołach politycznych omawia się z ożywieniem nowe propozycje francuskie, wysunięte na jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu Wykonawczego, utworzonego na konferencji paryskiej. Rząd francuski przekazał również treść swych nowych wniosków rządowi brytyjskiemu w drodze dyplomatycznej.

Rząd francuski w swych nowych propozycjach podkreśla konieczność wykorzystania w planie gospodarczym dla 16 krajów europejskich — zasobów europejskich oraz zasobów, znajdujących się w posiadłościach zamorskich, nad którymi kraje europejskie sprawują kontrolę. Przypuszcza się, że propozycje francuskie zmierzają do tego, aby zastąpić zasoby niemieckie zasobami krajów kolonialnych.

Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera podaje, że rząd brytyjski w zasadzie odnosi się pozytywnie do propozycji francuskich, lecz uważa, że nie mogą one zastąpić korzyści, jakie się otrzyma z przemysłu niemieckiego.

Propozycje francuskie odnoszą się do krajów europejskich, posiadających kolonie, a mianowicie do Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii i Portugalii. Francja zakomunikowała Komitetowi Współpracy, że gotowa oddać do jego dyspozycji 5 milionów ton rudy żelaznej i 2 miliony ton fosfatu. Znaczna część tych surowców pochodzi z Afryki Północnej

LONDYN, 20.7 (PAP). Korespondent waszyngtoński agencji Reutera donosi, że Departament Stanu odpowie w ciągu najbliższych dni na demarche Francji. W kołach politycznych utrzymuje się, że Marshall udzieli Bonnetowi „stanowczej odpowiedzi". Marshall w odpowiedzi swej zwróci uwagę na to, że obawy francuskie w sprawie przemysłu niemieckiego nie powinny wpłynąć na wyniki konferencji paryskiej. Stany Zjednoczone uważają, że podniesienie poziomu produkcji niemieckiej stanowi ważną fazę w planie odbudowy Europy. Plan taki nie będzie realny bez szerokiej odbudowy przemysłu niemieckiego.

Korespondent Reutera donosi również, że Departament Stanu sprzeciwia się udziałowi Francji w przyszłych naradach anglo-amerykańskich w sprawie Zagłębia Ruhry.

PARYŻ, 20.7 (PAP). Na posiedzeniu Komitetu Współpracy, utworzonym na konferencji paryskiej roztrząsano w dalszym ciągu sprawę kwestionariuszy, przy pomocy których ma być przeprowadzona analiza gospodarcza 16 krajów europejskich. Delegaci Holandii, Belgii, Luksemburga, Danii, Szwecji, Norwegii wypowiedzieli się za opracowaniem planu krótkoterminowego.

Święto sportu radzieckiego

z udziałem licznych delegacji zagranicznych

Reprezentanci polscy przybyli do Moskwy

MOSKWA, 20.7 (PAP). W związku ze świętem sportu radzieckiego przybyła do Moskwy delegacja polskich organizacji sportowych z płk Kucharem oraz kierownikiem wydziału sportowego Zw. Zawodowych, Zajączkowskim na czele. Nadto przybyli do Moskwy przedstawiciele organizacji sportowych Wielkiej Brytanii, Danii, Bułgarii, Jugosławii, Albanii, Węgier, Rumunii, Czechosłowacji, Finlandii, Austrii i innych krajów.

MOSKWA, 20.7 (PAP). W dniu 20 lipca obchodzi Zw. Radziecki święto sportu. Z tej okazji odbyła się na stadionie „Dynamo" w Moskwie defilada i rewia sportowa, w której wzięło udział 40 tysięcy sportowców ze wszystkich republik radzieckich.

Prasa radziecka przytacza szereg cyfr, ilustrujących rozwój sportu w Zw. Radzieckim. W budżecie państwowym wyasygnowano na cele wychowania fizycznego ponad 400 milionów rubli. Do klubów sportowych należy półtora miliona członków, w tej liczbie przeszło 100 tys. gimnastyków, 200 tys. lekkoatletów, 200 tys. narciarzy.

W roku ubiegłym sportowcy radzieccy osiągnęli szereg zwycięstw na zawodach międzynarodowych w Paryżu, Oslo, Helsingforsie itd. Sportowcy radzieccy pobili ostatnio 7 rekordów światowych.

MOSKWA, 20.7 (PAP). Podczas imponującej defilady sportowej obecni byli na trybunach Generalissimus Stalin, min. Mołotow wraz z innymi członkami rządu ZSRR, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego

Studenci ugosłowiańscy na Wybrzeżu

W ramach międzynarodowej wymiany uczącej się młodzieży w pierwszych dniach sierpnia br. przybędzie na Wybrzeże wycieczka 25 studentów uczelni jugosłowiańskich. Opiekę nad wycieczką obejmie Oddział Morski Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej.

Polski węgiel przybył do Egiptu

Pierwszy po wojnie transport polskiego węgla, sprzedanego do Aleksandrii przybył w dniu 16 bm. na panamskim statku „Omega" i do portu przeznaczenia. „Omega" wyszła z portu gdyńskiego 26 czerwca br., zabierając 5.401 ton ładunku węga oraz 1.185 ton bunkru.

Mimo 22-dniowej podróży w najgorętszej porze roku, statek dowiózł swój ładunek bez przeszkód, udowadniając, że węgiel polski jest bardzo odporny na samozapalenie i nadaje się doskonale do dalekomorskich transportów na południe.

32 banderowców skazanych na śmierć

Sąd Wojskowy w Rzeszowie w trybie postępowania doraźnego skazał na karę śmierci 32 banderowców za przynależność do band UPA, zbrojny zamach na jednostkę Wojska Polskiego oraz współdziałanie w usiłowaniu oderwania od Polski ziem południowych.

Ernest Boepple sekretarz stanu w G. G. wydany Polsce

AUGSBURG, 20.7 (PAP). W wyniku przeprowadzonego przez Polską Misję Wojskową Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych postępowania ekstradycyjnego, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech postanowiły wydać Polsce dra Ernesta Boepple, b. sekretarza stanu dla spraw szczególnych w tzw. „rządzie Generalnej Guberni".

Boepple, bezpośrednio kierował sześciu następującymi „ministerstwami": wychowania i wiedzy ,wyżywienia, przemysłu, gospodarki rolnej oraz lasów.

Likwidował on polskie szkolnictwo i oświatę, ogałacał polską kulturę z jej najcenniejszych skarbów, pustoszył kraj przez wywózkę Polaków do przymusowej pracy w Rzeszy, głodził ludność polską, zmniejszając ustawicznie racje żywnościowe i zwiększając normy obciążeń kontyngentowych, dewastował fabryki i trzebił polskie lasy.

Autobusy francuskie dla Warszawy

PRAGA, 20.7 (PAP). Wczoraj przejechała przez Pragę w godzinach popołudniowych kolumna francuskich autobusów, które rząd polski zakupił we Francji dla Warszawy.

4 prokuratorzy amerykańscy oskarżający przemysłowców niemieckich odwołani z Rzeszy

BERLIN, 20.7 (PAP). Na żądanie amerykańskich sfer przemysłowych zostali odwołani ze swych stanowisk — prokuratorzy amerykańscy, oskarżający w toczącym się obecnie przed Trybunałem w Norymberdze procesie przemysłowców niemieckich.

W trzecią rocznicę Odrodzenia

Akademia w Min. Bezpieczeństwa Publicznego

Uroczystości związane z obchodem trzeciej rocznicy Odrodzenia zainaugurowane zostały wczoraj na terenie Warszawy akademią zorganizowną przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

Wspaniała nowocześnie urządzona sala odczytowo - widowiskowa mieszcząca się w gmachu zbudowanym z ofiar funkcjonariuszy bezpieczeństwa, KBW, milicji i ORMO, a obliczona na 1200 miejsc, wypełniła się szczelnie już o godzinie 11.

Na uroczystość przybyli m. in.: minister Radkiewicz i wiceminister Balicki, przedstawiciele wojska z gen. gen. Świetlikiem i Szareckim na czele, prezes Samopomocy Chłopskiej, Janusz i in.

Po krótkim przemówieniu obrazującym wynik trzyletniego okresu pracy w Polsce na wszystkich odcinkach zbiorowego życia, pracy, w której funkcjonariusze ministerstwa i urzędów bezpieczeństwa położyli wielkie zasługi, potwierdzając swą wierność dla ustroju demokracji ludowej krwią i śmiercią — major Owczarek wśród bezgłośnej ciszy odczytał nazwiska tych oficerów i szeregowych MBP, którzy na wniosek ministra tow. Radkiewicza, a postanowieniem Rady Państwa zostali odznaczeni.

A potem zebrani wstają, aby oddać hołd tym, którzy za wolność, za obronę instytucji demokratycznego państwa padli na posterunku, walcząc z dywersyjnymi bandami UPA i NSZ.

W drugiej części akademii odbyła się część koncertowa. Huczne brawa zbierali tu tacy artyści jak Karolina Lubieńska, jak Stefan Martyka, urocza Irena Kwiatkowska czy Tatiana Wojtaszewska, jak wreszcie chór Eriana.

Podobał się zwłaszcza wszystkim wiersz wielkiego poety rosyjskiego Simonowa w przekładzie Juliana Tuwima, w którym ogromna nienawiść do niemieckiego okupanta oddana została z niesłychanym a wzruszającym artyzmem.

Akademia trwająca ponad dwie godziny stała się najbardziej wiernym odbiciem radosnego nastroju jaki w trzecią rocznicę Odrodzenia przeżywa Naród Polski, jak przeżywa chłop, inteligent, robotnik. Organizatorom i wykonawcom pięknej imprezy należą się szczere wyrazy podziękowania. (sb)

Pod znakiem zabaw ludowych i radości

świętowali chłopi w trzecią rocznicę Manifestu Lipcowego

Wieś polska obchodziła uroczyście Święto Odrodzenia już w niedzielę, dnia 20 bm., ponieważ w obecnym gorącym okresie żniw każdy dzień roboczy jest niezwykle cenny.

Z całego kraju nadchodzą meldunki o radosnych, pogodnych obchodach trzeciej rocznicy Manifestu Lipcowego, który stworzył podwaliny odbudowy i rozwoju Nowej Polski.

KATOWICE. — W radosnym i uroczystym nastroju rozpoczęły się w dniu 20 bm. na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego obchody Święta Odrodzenia. Uroczystości te objęły całą wieś Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Osady i wsie przybrały odświętny wygląd. W oknach domów gromadzkich, wiejskich Domów Kultury i szkół udekorowanych barwami narodowymi, pojawiły się portrety dostojników państwowych. W godzinach rannych odbyły się we wszystkich gromadach, przy tłumnym udziale ludności, delegacji Związków Samopomocy Chłopskiej, Stronnictwa Ludowego, partii robotniczych, organizacji młodzieżowych, nabożeństwa na intencję Ojczyzny. Pod czas krótkich akademii, urządzonych przeważnie na polanach i placach, ludność wysłuchała krótkich przemówień, w których mówcy zwracali uwagę na historyczne znaczenie Manifestu PKWN, który stał się największą zdobyczą chłopa polskiego na przestrzeni wieków.

Popołudnie upłynęło pod znakiem zabawy i radości. We wszystkich wsiach odbyły się różnorodne imprezy, jak koncerty orkiestr ludowych, występy artystyczne, widowiska, organizowane przez zespoły świetlicowe fabryk i hut oraz grupy artystyczne organizacji młodzieżowych.

Do późnej nocy jaśniały polany, place wiejskie i boiska sportowe światłami ognisk i lampionów i rozbrzmiewały dźwiękami orkiestr, przy których bawiła się ludność wiejska, odrywając się w dniu Święta Odrodzenia na chwilę od prac żniwnych, aby dać wyraz przywiązaniu do zdobyczy społecznych, jakie dała jej Polska Ludowa.

POZNAŃ. — Akademie i manifestacje, jakie odbyły się w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej w związku ze Świętem Odrodzenia Polski, stały się wyrazem radości wsi z realizacji haseł i zasad Manifestu Lipcowego.

Centralne uroczystości Ziemi Lubuskiej zainaugurowano w Strzelcach Krajeńskich Mszą św. w miejscowym kościele parafialnym, po czym odbyła się defilada oddziałów wojskowych, MO i miejscowych organizacji. Ludność przybrała domy emblematami narodowymi i portretami dostojników Państwa. Przemawiał poseł Jaremczuk.

We wszystkich — najbardziej nawet odległych od wielkich środków wsiach woj. poznańskiego odbyły się wesołe zabawy ludowe z udziałem wiejskich orkiestr i zespołów artystycznych.

WROCŁAW. — Już od samego rana we wszystkich niemal gromadach i gminach odbyły się masowe uroczystości, poprzedzone przemówieniami przedstawicieli OK ZZ, partii politycznych, Samopomocy Chłopskiej i władz na temat osiągnięć demokracji ludowej w życiu politycznym, gospodarczym, kulturalnym i społecznym.

Wzięły w nich udział tysiączne rzesze osadników, młodzież w strojach regionalnych i banderie konne Na udekorowanych zielenią i barwami narodowymi placach, gdzie odbywały się uroczystości, widniały napisy: „22 lipiec — Święto Odrodzenia Polski" oraz setki transparentów z hasłami: „Ziemie Odzyskane — nierozerwalna część Polski Ludowej", „Sojusz chłopów i robotników — to fundament siły narodu", „Zbiorowym wysiłkiem zwalczamy spekulację i wykonamy plan odbudowy", „Niech żyje przyjaźń narodów słowiańskich, walczących o pokój".

Nie było wsi na Dolnym Śląsku, gdzie nie odbywałyby się uroczystości, związane ze Świętem Odrodzenia. Nie tylko w kościołach, świetlicach, ale w każdym domu osadnicy obchodzili uroczyście trzecią rocznicę Manifestu Lipcowego.

ŁÓDŹ. — Województwo łódzkie uczciło Święto Odrodzenia Polski licznymi manifestacjami we wszystkich gromadach wiejskich. Szczególnie wesoło świętowały gminy najbardziej odległego od Łodzi okręgu opoczyńskiego, gdzie udział w uroczystościach wzięły, oprócz ludności miejscowej, przybyłe z Łodzi ekipy robotnicze.

W przeddzień obchodów wieczorem dn. 19 lipca w poszczególnych gromadach miały miejsce uroczyste capstrzyki miejscowych organizacji politycznych, młodzieżowych i społecznych. W niedzielę, po nabożeństwach, odbyły się akademie, w których udział wzięli chłopi i delegacje robotnicze w Łodzi. Po zakończeniu oficjalnych uroczystości, ludność wiejska, wspólnie z robotnikami, spędziła czas do późnych godzin wieczornych na zabawach tanecznych, urozmaiconych produkcjami wiejskich i fabrycznych zespołów świetlicowych.

RZESZÓW. — Wieś rzeszowska święciła rocznicę Odrodzenia jako święto radości i wesela. Po uroczystych nabożeństwach w kościołach odbyły się w domach gromadzkich, świetlicach, na placach, przed kościołami zebrania i akademie. Po południu ludność wzięła masowy udział w zabawach, festynach i lokalnych imprezach sportowych. Szczególnie huczne i wesoło obchodzono rocznicę Manifestu Lipcowego we wsiach powiatów wschodnich i północnych, gdzie ostatnio dzięki energicznej akcji wojska ludność została uwolniona od plagi band UPA.

LUBLIN. — Z województwa lubelskiego nadchodzą meldunki o powszechnych i beztroskich obchodach Święta Odrodzenia na wsi. Obchody te były w wielu miejscowościach połączone z ważnymi dla miejscowego społeczeństwa wydarzenia symbolizującymi szybką odbudowę kraju. Tak np. w Stoczku w pow. łukowskim po przemówieniach miejscowych działaczy demokratycznych dokonano otwracia nowozałożonego oddziału KKO oraz poświęcenia biblioteki i betoniarni. Po części oficjalnej odbyła się wielka zabawa ludowa.

GŁOS SPORTOWY

Polska (repr. MO) — Węgry (repr. policji) 13:3

Zdecydowana porażka pięściarzy węgierskich

W niedzielę, na ringu ustawionym na korcie centralnym WKS „Legia", został rozegrany ciekawy mecz pięściarski między reprezentacją M. O. i reprezentacją Policji Węgierskiej, zakończony zdecydowanym zwycięstwem milicjantów w stosunku 13:3. Zawody te wzbudziły bardzo duże zainteresowanie z uwagi na to, że w barwach M. O. występowali tej miary zawodnicy co Sowiński, Antkiewicz, Iwański, Pietrzak i in. Walki tych „asów" były też ozdobą meczu.

Z drużyny polskiej w pierwszym rzędzie wyróżnił się Antkiewicz, który nie potrafił jednak znokautować dobrego technicznie Szabo, przypominającego nam swymi zawodowymi „trickami" Czechosłowaka Tormę.

Poza tym wyróżnili się Sowiński, młody junior Gołyński i Szymankiewicz. Goście mieli swego najlepszego zawodnika w Budai'u, który zdemolował Iwańskiego oraz w Varhegyi'm i Szabo. Po zostali zawodnicy niczym się nie wyróżnili, a Rövid w wadze ciężkiej był raczej parodią pięściarza.

Wyniki spotkań były następujące:

w w. muszej Sowiński pokonał na punkty **Deaka**. Węgier był dość szybki i walka była ładna, stojąca na dobrym poziomie. Sowiński cały czas atakował i stopniowo uzyskiwał co raz wyraźniejszą przewagę. III runda obfitowała w żywą wzajemną wymianę ciosów, dość zresztą chaotyczną;

w w. koguciej Umiński wypunktował **Vitusa**. Cała walka była zresztą typowym punktowaniem; **w w. piórkowej** młody **Gołyński** zremisował z **Varhegyi'm**. Młody zawodnik Wybrzeża jest doskonałym materiałem na dobrego pięściarza — ale mało co jeszcze umie. Węgier stale go kontrował;

w w. lekkiej Antkiewicz wygrał na punkty z **Szabo**, który zadziwił odpornością na niezliczoną ilość ciosów, zadanych mu w szczękę. W I rundzie Węgier „zawadza" Antkiewicza w brodę — i ten na moment „siada". W II rundzie Szabo demonstruje doskonałą technikę, ale stopniowo opór jego słabnie. W III rundzie jest on prawie „groggy"; **w w. mieszanej Komuda** wypunktował **Barinkę**, po niezbyt ciekawej i ładnej walce; **w w. półśredniej Iwański** przegrał na punkty z Budai'em. Węgier walczył z odwrotnej pozycji i świetnie operował „lewą", dysponując błyskawicznym i suchym ciosem.

Iwański polował na kończący cios, którego nie udało mu się zadać. Budai wygrał wysoko na punkty, robiąc „maskę" z twarzy Iwańskiego;

w w. średniej Szymankiewicz zwyciężył na punkty Simona, po walce obfitującej w dużą wymianę ciosów, ale nieczystych i chaotycznych. Obaj zawodnicy otrzymali po jednym napomnieniu;

w w. ciężkiej Pietrzak wygrał z **Rövidem** przez dyskwalifikację tego ostatniego w III rundzie. Węgier stale trzymał i walczył b. nieczysto.

Na ringu sędziował na zmianę kpt Neuding z sędzią węgierskim.

Widzów było ok. 5.000.

Węgry—Polska 2:2 (1:1)

Piękna gra gości

W niedzielę na Stadionie WP. w obecności 8.000 widzów został rozegrany mecz piłkarski reprezentacji Węgier (policja) i Polski (M.O.), zakończony wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Impreza powyższa dała widzom dużo więcej zadowolenia, gdyż Węgrzy grali b. ładnie, doskonale technicznie, ale mimo to nie zdołali zwyciężyć zespołu polskiego, walczącego niezwykle ofiarnie i ambitnie.

Bramkarz Bronisz („Partyzant" Kielce) dokazywał wprost cudów. Poza tym wyróżnili się obrońca Ruda (WMKS) i pomocnik Kłos (WMKS).

U Węgrów najlepszymi byli Szabo (bramkarz), Logrodi (obrońca) i Meszaros (w ataku).

Bramki strzelili: dla Węgier Babolesai i Posa — po 1, dla Polski Wróbel i Kwinta.

Zawody prowadził sędzia Łazarewicz.

Ogólnokrajowy Zjazd Inwalidów obraduje w stolicy

Dziś w przeddzień trzeciej rocznicy PKWN obraduje w Warszawie ogólnopolski zjazd przewodniczących Kół Związku Inwalidów Wojennych RP. Na zjazd przybyło około 400 delegatów ze wszystkich stron kraju. Górnicy i górale przybyli w strojach regionalnych.

Uroczystości zjazdowe rozpocznie Msza polowa na Placu Zwycięstwa. Po Mszy nastąpi uroczyste poświęcenie sztandaru Zarządu Głównego Związku Inwalidów. Z kolei delegacja inwalidzka złoży wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Następnie uczestnicy zjazdu przemaszerują ulicami: Królewską, Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi do gmachu „Romy", gdzie obradować będzie zjazd pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego Związku Inwalidów ppłk. Kiełczyńskiego.

W krótkim stosunkowo okresie czasu Związek może się poszczycić niemałymi osiągnięciami. Związek dysponuje szeregiem domów leczniczych i wypoczynkowych w Busku Zdroju, Cieplicach, Dusznikach - Zdroju, Solicach-Zdroju, Jastrzębiu - Zdroju, Jelitkowie, Oliwie, Ustroniu Morskim. Dla chorych na płuca otwarto zakład leczniczy w Zakopanem Rozpoczęto pracę nad uruchomieniem izolatorium i sanatorium pracy w Sokołowsku, i wielkiego zakładu reaktywizacji inwalidów w Cieplicach.

Roztoczono opiekę nad uczącą się młodzieżą inwalidzką, udzielając jej stypendiów. Ilość stypendiów wynosi 1316 osób i z funduszu stypendialnego wypłacono do chwili obecnej 20 mil. zł. Dzięki pomocy Związku młodzież inwalidzka uczy się w średnich i wyższych zakładach naukowych, opanowuje różne zawody. Ponadto Związek posiada własne zakłady szkoleniowe, jak gimnazjum spółdzielczo - handlowe w Nałęczowie. W zakładzie państwowym w Głuchowie ociemniali uczą się czytania i pisania, koszykarstwa, introligatorstwa. Uzdolnieni kształcą się w szkole muzycznej.

Ciężko poszkodowani inwalidzi otrzymują doraźną i stałą pomoc pieniężną. Stałe zapomogi pobiera 1335 inwalidów i wdów na sumę 2.783.150 zł miesięcznie. Na zapomogi doraźne wydatkowano od marca 1946 r. do lipca 1947 roku 74.655.000 zł.

Związek Inwalidów przejął na siebie opiekę nad dzieckiem sierotą i półsierotą po poległych żołnierzach i inwalidach wojennych. W dwóch stałych zakładach w Gołotczyźnie i Karpaczu znalazło opiekę i naukę ponad 150 dzieci. Na koloniach letnich odpoczywa w roku bież. 2 tysiące dzieci

Ponadto Związek stara się stworzyć warsztaty pracy dla inwalidów.

Dbając o podniesienie świadomości społecznej i obywatelskiej wydział prasowy Zarządu Głównego wydaje czasopismo „Inwalida", które osiągnęło nakład 40 tys. egzemplarzy.

Praca i osiągnięcia Zarządu Głównego świadczą o tym, że inwalidzi chcą wziąć czynny udział w odbudowie kraju i stabilizacji stosunków gospodarczych. Maksymalna produktywizacja inwalidów wojennych przez opanowywanie nowych zawodów dostępnych inwalidom, zdecydowana i nieubłagana walka ze spekulacją, pomoc lekarska inwalidom w odzyskaniu sprawności fizycznej i zdolności do pracy, wreszcie opieka nad niezdolnymi do pracy i sierotami po ofiarach wojny — oto zadania jakie stawia przed sobą Związek.

Ogólnopolski zjazd przewodniczących kół Związku Inwalidów, który obraduje w Warszawie, wskaże niewątpliwie Zarządowi Głównemu wytyczne dla dalszej pracy Związku.

Fakt, że zjazd odbywa się w przeddzień Święta Odrodzenia nadaje mu specjalny charakter i znaczenie. Inwalidzi wojenni — ci, którzy ponieśli ofiarę krwi w walce o wolną i demokratyczną Polskę będą mogli po trzech latach od ogłoszenia Manifestu Lipcowego stwierdzić, że dzięki wysiłkom narodu pod przewodnictwem obozu demokratycznego został położony niewzruszony fundament sprawiedliwej Polski Ludowej.

Były fornal na własnej ziemi

Rozmowa z chłopem z Wierzchowisk

Na polach Lubelszczyzny rozpoczęły się żniwa. Czerwcowe deszcze i następnie upalne dni lipcowe przyśpieszyły dojrzewanie żyta i jęczmienia. Pierwsze kopy zżętego zboża ujrzeliśmy pod Izbicą. Okres dojrzewania zbóż trwał tu stosunkowo krótko. W Wierzchowiskach na przedostatnim przystanku przed Lublinem wysiadmy z autobusu PKS. Do wieczora mamy jeszcze sporo czasu. Idziemy więc w pole. Pogoda dopisuje. Słonecznie, ciepło. Lekki wiaterek toczy lśniące fale złocistych łanów. W dali widzimy żniwiarzy.

Idziemy w ich kierunku świeżym ścierniskiem. Ciężkie snopy leżą pokotem na ziemi.

— Szczęść Boże! — witamy gospodarza.

— Dziękuję! — mówi chłop wbijając drzewko kosy w ziemię i uchyla kapelusza. Gospodyni na chwilę siada na pękatym snopie zboża.

BYŁO, OJ, BYŁO

W polu ich tylko dwoje. Dzieci zostały w domu. Gospodarze na razie jeszcze mieszkają w czworakach w rozparcelowanym majątku.

Gospodarz ręką wskazał tonące w zieleni parku: b. dwór pański i zabudowania dworskie, kryte czerwoną dachówką. Tam 11 długich lat pracował jako fornal. Zapytany, jak się będą przedstawiały tegoroczne zbiory, w odpowiedzi chłop jakby naumyślnie ominął nasze pytanie i zaczął od tego, jak w 1944 roku przystąpił do gospodarowania na przydzielonych mu 8 morgach pańskiej ziemi.

— Z początku było trudno, bo ani konia, ani pługa, nawet brony nie miałem. Ziemię dali i rób z nią co chcesz. Mówiąc prawdę, nawet narzekałem na tę reformę. Przedtem, gdy byłem fornalem, mało mnie to wszystko obchodziło. Otrzymasz bywało ordynarię i kwita.

Wiecie, że chciałem po prostu przenieść się do miasta i stanąć za jakiegoś dozorcę. Ale kobita mówi: „Walenty, zastanów się, pomału dorobimy się". Otóż za sprzedaną jałówkę kupiliśmy klacz chudą jak śmierć. Zacząłem jej doglądać, pielęgnować, po prostu karmić z dłoni. Patrzę, odżyła, poprawia się. Oho, myślę sobie, dobra jest. Potem wóz koło do koła złożyłem, obstalowałem w spółdzielni pług i na jesieni już zasiałem trochę oziminy. Przez zimę jeździłem na zorobki do leśniczówki, woziłem buraki do cukrowni, a z powrotem wytłoki i jakoś tam było.

PIERWSZE ŻNIWA NA SWOIM

W 1945 roku po raz pierwszy w swym życiu wyszedłem na żniwa na swoje pole. Jak się później okazało zamiast 25 metrów ordynarii miałem w komorze 75 metrów zboża z własnego pola. Oddałem potem zaciągnięte u bogatych gospodarzy długi, utuczyłem prosiaka tak, że na święta mieliśmy chleb do chleba. W zeszłym roku — mówi chłop dalej — za buraki otrzymałem bez mała metr cukru. W tym roku też mam plantację buraczaną. A co się tyczy tegorocznych zbiorów, to jeszcze trudno powiedzieć, bo żyto choć jest liche za to w kłosie pełne. Pszenicy nie będziemy mieli. Miejscami trochę lepsza, a reszta to do niczego. Jare zasiewy owszem, nie można narzekać. Owies gęsty, jęczmień dorodny, kartofle ładne, to się jakoś to wszystko razem skalkuluje.

— A pan zdaje mi się, nie tutejszy — mówi do mnie podejrzliwie gospodyni.

— To miastowy człowiek, od razu widać — powiedział za mnie gospodarz. — Jak tam panie ceny w mieście, wciąż drogo jeszcze, co?

— Tanieje gospodarzu — mówię. — Po wojnie zawsze jest trudno.

— Faktycznie, to prawda. Nam rozchodzi się o skórę na buty.

Opowiedzieliśmy gospodarzom, że w tym roku zwiększyła się podaż skór surowych, toteż w jesieni spodziewamy się na rynku więcej skóry gotowej.

Potem pomagaliśmy gospodarzom znosić snopy, które następnie ułożyliśmy w rzędy kop. Chłop, milcząc bez przerwy, pracował, kładł na pokosy świeże garście skoszonego żyta. W powietrzu unosił się poświst srebrzystej kosy.

(„Sztandar Ludu")

żniwa

Oficerowie pracy wyruszają na start

Nowi absolwenci Technikum w Bytomiu

Technikum Bytomskie powstało w związku z potrzebami i zamierzeniami Polski Ludowej. Gdy Ministerstwo Przemysłu podejmowało olbrzymi wysiłek uruchomienia fabryk i warsztatów w zdewastowanym kraju — stało się rzeczą niezmiernie ważną wyszkolenie kadr odpowiedzialnych pracowników, związanych z nową rzeczywistością i oddanych jej bez reszty.

Wtedy założono Technikum, do które go przyjmowano ludzi w różnym wieku z odpowiednim przygotowaniem ogólnym, a przede wszystkim z 5-letnią co najmniej praktyką zawodową.

Obecnie na zakończenie roku szkolnego przybyło 1.500 dotychczasowych absolwentów, którzy pracą swoją dowiedli niezbicie wartości otrzymanej w Technikum wiedzy i wychowania.

Dyplomy w różnych specjalnościach technicznych otrzymało — 210 słuchaczy. Rozdanie dyplomów wypadło imponująco. Przybyli przedstawiciele władz, partii politycznych, związków zawodowych, prasy i liczni goście.

Wiceminister przemysłu inż. Pomorski ocenił w swym przemówieniu dotychczasowe wyniki pracy. Dyrektor Technikum prof. Spiewak złożył wyczerpujące sprawozdanie zarówno w zakresie naukowym jak i organizacyjnym. Dr Kałuski podkreślił, iż uczelnia wychowuje nie tylko techników, ale ludzi w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

W imieniu absolwentów zabrał głos ob. Kłakowski, który oświadczył, iż okres pobytu w Technikum stał się dla słuchaczy przełomem, decydującym o całym ich dalszym życiu.

W tym samym dniu odbył się Zjazd dawnych absolwentów, do których przemówił owacyjnie witany wojewoda śląsko - dąbrowski tow. Zawadzki.

— Odczuwam dumę, patrząc na zebranych, którzy się stali świadomymi oficerami pracy — powiedział wojewoda. — Oni to dzięki Polsce Ludowej otrzymali możność kształcenia się, niedostępnego dla ich poprzedników. Oni też stają się budowniczymi tej Polski, wykuwając jej siłę i wielkość. Po wyjściu ze szkoły czeka ich nowy, najbardziej odpowiedzialny start — start pracy. Start ten prowadzi do zwycięstwa, które jest nie tylko ich zwycięstwem, ale zwycięstwem całej klasy robotniczej.

Pocierpią za miliony... grzywny

Komisja Specjalna ostro tępi spekulantów

W walce ze spekulacją komplet orzekający Komisji Specjalnej surowo ukarał 34 kupców, piekarzy, właścicieli restauracji itd., wymierzając im, oprócz odosobnienia w obozie pracy, grzywny, sięgające od 500 tysięcy do 1,5 miliona złotych.

M. in. trzech właścicieli składów węgla w Warszawie, którzy towar przydzielony im do rozprowadzenia po cenach sztywnych sprzedali po cenach spekulacyjnych — otrzymało karę grzywny do 1,5 mil. zł. Są to: inż. Neuman Aleksander, Krotowska Stanisława i Dziewulski Michał. Pięciu piekarzy w Bydgoszczy zapłaci grzywnę od pół miliona do miliona złotych. Kupiec z Bielska, Piotr Kaszuba, zapłaci milion grzywny za uprawianie nieuczciwych machinacji artykułami pierwszej potrzeby.

Współwłaściciele restauracji „Pod Strzechą" w Sopocie Faszfałow Marian i Bieski Alfons, skazani zostali za ukrywanie obrotów, wystawianie fałszywych rachunków konsumentom i chaotyczną księgowość — na okres 6 miesięcy i pół miliona zł grzywny każdy.

Za świadome pobieranie za pieczywo spekulacyjnych cen i wystawianie detalistom fikcyjnych rachunków na kwoty niższe skazany został piekarz z Krakowa, Jan Goldyn, na grzywnę w wysokości miliona złotych.

Odrębną grupę skazanych przez Komisję Specjalną stanowi kilkudziesięciu kupców i ekspedientów sklepowych, którzy uprawiali spekulację artykułami pierwszej potrzeby, jak: chlebem, mąką, cukrem, tekstyliami, wyrobami monopolowymi itp. Otrzymali oni kary po kilka miesięcy obozu pracy.

Dalej komplet orzekający Komisji Specjalnej skierował do obozu pracy 28 szkodników gospodarczych, m. in. Gruchałę Stefana — b. naczelnego dyrektora Zjedn. Przemysłu Skórzanego w Bytomiu na okres 2 lat bez zaliczenia aresztu tymczasowego. Twardo Władysława — kierownika działu w Zakładach Wydawnictw Szkolnych w Warszawie, ul. Walecznych 23 za bezprawną sprzedaż większej ilości zeszytów, przeznaczonych dla szkół na wolny rynek na okres 12 miesięcy. Również na 12 miesięcy powędrował do obozu pracy wicedyrektor Zakładów Wydawnictw Szkolnych — Stanisław Lange, zamieszkały w Wołominie, ul. Legionów 80, za współudział w tych machinacjach i wydawanie zezwoleń na sprzedaż zeszytów.

Boruchowskiego Mariana — b. dyr. fabryki fajansów z Wrocławia, ul. Krakowska 27 za prowadzenie chaotycznej gospodarki materiałowej i finansowej, umożliwiającej większe nadużycia i fałszywej księgowości na okres 2 lat.

Za szkodnictwa gospodarcze w zakresie złej konserwacji traktorów wysłano do obozu pracy 3 osoby, za uprawianie nielegalnego garbunku skór, handel walutami, szaber, włóczęgostwo, okradanie przesyłek pocztowych itp. — 67 szkodników, za utrzymywanie potajemnych gorzelni, pędzenie samogonu i handel bimbrem — 27 osób.

Z życia partii

Peperowcy z łódzkiego P.M.T.

pierwsi otrzymują stałe legitymacje

Peperowcy Państwowego Monopolu Tytoniowego w Łodzi zostaną wyróżnieni przez komitet swojej dzielnicy—pierwsi otrzymają stałe legitymacje. Zaszczytne to wyróżnienie jest uzasadnione. W ciągu ostatnich kilku miesięcy PMT w Łodzi stoi produkcyjnie na pierwszym miejscu wśród wszystkich wytwórni krajowych. Również wypadki kradzieży znacznie się zmniejszyły dzięki skutecznej walce z nimi.

Dużym sukcesem partyjnym PMT jest młoda gwardia ZWM-owa, wychowana przez peperowców. W PMT powstał komitet antyspekulacyjny, do którego zgłosili się wszyscy ZWM-owcy w liczbie 29. Swój obowiązek potraktowali na serio. Za dobrą i ofiarną pracę w walce ze spekulacją otrzymali publicznie pochwałę od przedstawicieli Komisji Specjalnej.

W tych dniach odbyła się w PMT uroczystość wręczenia legitymacji 200 członkowi PPR. Również na tym odcinku peperowcy PMT wyróżnili się. Jedna czwarta wszystkich pracujących należy do Polskiej Partii Robotniczej.

Tow. Marii Banickiej, dwuchsetnemu członkowi PPR wręczył legitymację I sekr. ŁK PPR Łodzi tow. Ignacy Loga - Sowiński. Na uroczystości obecni byli również gen. tow. Moczar, dyr. naczelny PMT tow. Nadulski, I sekr. dzielnicy tow. Głużewski, przedstawiciele bratniej partii PPS i wielu innych zaproszonych gości.

B. Notariusz

Datownik okolicznościowy

na Targach Gdańskich

Z okazji Międzynarodowych Targów Gdańskich, które odbędą się od 2 do 10 sierpnia 1947 r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało specjalny datownik okolicznościowy z napisem „Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie 2 — 10.VII 1947", którym Urząd Pocztowy Gdańsk 2 będzie stemplował w czasie od 1 lipca do 10 sierpnia 1947 r. wszystkie przesyłki listowe, nadane na terenie miasta Gdańska.

Poza tym urząd Gdańsk 2 będzie używał tego datownika w oznaczonym czasie dla celów filatelistycznych.

Osoby zamiejscowe, pragnące mieć odcisk datownika mogą przesłać znaczki w osobnej kopercie należycie opłaconej znaczkami do Urzędu Pocztowego Gdańsk 2.

2 dni

przed otwarciem mostu kolejowego

W niedzielę praca trwała przez cały dzień. Na trzech przęsłach założono blachy między obojnice. Przy warszawskim wjeździe na most zbudowano prowizoryczny peron.

Dalsze roboty porządkowe trwają. Przypominamy, że dzisiaj odbędzie się próba wytrzymałości mostu.

Wyjazd dzieci do Danii

Wyjazd grupy dzieci z Okręgu Szczecińskiego do Danii nastąpi najprawdopodobniej z Gdyni, w dniu 1 sierpnia. Badanie dzieci przez lekarzy duńskich odbędzie się dnia 28 lipca. Dzieci będą rozmieszczone częściowo u rodzin duńskich, a częściowo w obozie pod opieką polskich wychowawców.

Z woj. szczecińskiego wyjeżdża grupa 20 dzieci.

Na warszawskiej scenie

Studium choreograficzne z Białegostoku

W przeżywającej okres ogórkowy Warszawie duże zainteresowanie wzbudziła zapowiedź występu „Baletu z Białegostoku". Brak programów i ustnych zapowiedzi sprawił, że większość publiczności była zdezorientowana w charakterze tanecznych produkcji.

Jak się okazało, był to po prostu pokaz publiczny Studium Choreograficznego z Białegostoku.

Założone zaledwie przed kilkunastu miesiącami, przy poparciu ówczesnego wojewody białostockiego, a obecnego ministra kultury i sztuki ob. Stefana Dybowskiego. Studium kształci zawodowo na artystów baletu 54 uczniów płci obojga w wieku od 4 do 21 lat. Kierownikiem Studium jest Cyryl Januszkowski.

Popis w Teatrze Polskim wykazał, że młodzi adepci sztuki tanecznej są przez niego prowadzeni celowo, kształceni z poczuciem ich wrodzonych zdolności. Trzeba przy tym dodać, że estetyczne, czasami piękne kostiumy — są również pomysłu C. Januszkowskiego, a nawet częściowo i jego wykonania.

Po balecie „Papillons" (muzyka Schumanna) nastąpił szereg numerów solowych i zespołowych. Dodatnie wrażenie wywarła 12-letnia Danuta Główczyńska, w bardzo czysto wykonanym tańcu kleszczynym.

W osobie maleńkiej Imeldy Mrówczyńskiej poznaliśmy wielki talent taneczny. Wykazała ona poczucie rytmu, wdzięk i temperament.

„Gwoździem" popisu było bez wątpienia trio akrobatyczne: dwoje Mrówczyńskich i Tadeusz Grajewski. Szczególnie Irena Mrówczyńska potrafiła zachować wdzięki i wielką płynność ruchów.

Zwraca uwagę ogromny zapał i przejęcie, z jakim te dzieci, w poważnej części pochodzące ze sfery robotniczej i chłopskiej, traktują swe produkcje i naukę.

Wychowankowie studium uczęszczają równolegle do szkół ogólnokształcących i np. rodzeństwo Mrówczyńskich należy do wzorowych uczniów. Bardzo prosimy ob. ministra Dybowskiego o dalszą opiekę nad szkołą Studium Choreograficzne w Białymstoku — oby jak najprędzej Państwowa Szkoła Baletowa — całkowicie na to zasługuje.

Jerzy Kuryluk

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 18—19
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony:
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Konto P.K.O. w Warszawie 1-1090
B.G.K Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENNIK OGŁOSZEŃ dla „GŁOSU LUDU"

W tekście: 1mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 90—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm zł 110.—, powyżej zł 130.—; Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm zł. 60.—, 1 mm x 1 szp od 101 do 200 mm zł 75.—, powyżej zł 90.—; Drobne: osob. posz. rodz za jedno słowo zł. 20.—; handl. za jedno słowo zł. 25.—; poszukiwania pracy za 1 słowo zł 10.—; zguby — za 1 słowo zł 20.—; Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm zł. 60.—, 1mm x 1 szp. od 51—100mm zł. 75.—, 1 mm x 1 szp. od 101—150 mm zł 90.—, powyżej zł 120.—. W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 30 proc.

Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12.

CENNIK OGŁOSZEŃ dla „GŁOSU WYBRZEŻA"

W tekście 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 55.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm — zł. 65.—, powyżej — zł. 80.— Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm - zł. 35.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm — zł. 45.—, powyżej — zł. 55.—. Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo zł. 20.—, handlowe za jedno słowo zł. 25.—, posz. pracy za jedno słowo zł. 10.—, zguby za jedno słowo zł. 20.—. Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm — zł. 30.—, 1 mm x 1 szp. od 51 do 100 mm — zł. 40.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 150 mm - zł. 50.—, powyżej - zł. 70.—

Adres Redakcji i Administracji Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1 tel.: 315-72. Gdynia — ul. Świętojańska 3 tel.: 224-65

CENNIK OGŁOSZEŃ dla „SZCZECIŃSKIEGO GŁOSU LUDU"

W tekście: 1 mm x 1 szp. do 100 mm zł. 40.—, 1 mm x 1 szp. od 101 — 200 mm zł. 45.—, powyżej zł. 55.—; Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm zł. 30.—, 1 mm x 1 szp. od 101 — 200 mm zł. 35.—, powyżej zł. 40.—. Drobne: osoby posz. rodz. za jedno słowo zł. 15.—, handlowe za jedno słowo zł 20.—, posz. pracy za jedno słowo zł. 10.—, zguby za jedno słowo zł 15.—. Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm zł. 25.—, 1 mm x 1 szp. od 51 — 100 mm zł. 30.—, 1 mm x 1 szp. od 101 — 150 mm zł. 45.—. powyżej zł. 60.—.

Adres Redakcji i Administracji Szczecin — Al. Wojska Polskiego 60 tel.: 31-08

B-35-079

WYJAŚNIENIE

W związku z art. „Przedsiębiorstwo Budownictwa Żelbetowego „Beton—Stal" umieszczonym w Or 180 w dniu 3 lipca 1947 r. „Głosu Ludu" wyjaśniamy, że P.P.B. „Beton—Stal" podlega bezpośrednio Ministerstwu Odbudowy. — Centralnemu Zarządowi Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych". 1782

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zjednoczenie Energentyczne Okręgu Pomorza Zachodniego w Szczecinie, ul. J. Malczewskiego 5/7 ogłasza przetarg niegraniczony na roboty zabezpieczające:

1) Elektrowni Wodnej w Spalinowie pow. Jastrów
2) „ „ „ Rejowicach pow. Gryfice
3) „ „ „ Trzebiatowie pow. Trzebiatów
4) „ „ „ Herbach Dużych pow. Jastrów

Wszelkie informacje i podkładki ofertowe otrzymać można w Sekretariacie Dyr. Techn. ZEOPZ pok. Nr 73 do dn. 30.VII. 1947 r. za opłatą 100 zł od 1-go egzempl.

Oferty na poszczególne obiekty w osobnych i zalakowanych nieprzejrzystych kopertach bez znaku firmowego lecz z nazwą obiektu, należy składać w Dyrekcji pok. 77 (Kasa) do dn. 30.VII. br. godz. 10-ej rano kiedy nastąpi otwarcie przetargu.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1% sumy oferowanej.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Pomorza Zachodniego, zastrzega sobie prawo dowolnego woboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiekbądź odszkodowań, uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, zmniejszenia lub zwiększenia robót przy zachowaniu cen jednostkowych oraz podziału prac większych między kilku oferentów.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU POMORZA ZACHODNIEGO

1638

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego
Warszawa, Al. Niepodległości 188 (4-te piętro)
Wydział Socjalny
poszukuje
dwóch wykwalifikowanych pielęgniarek
na stanowisko kierowniczek żłobków. Na wyjazd.
1684

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie
(dawniej Zakłady Żyrardowskie) poszukują:
inżynierów elektryków
inżynierów mechaników
inżynierów chemików
techników mechaników
wynagrodzenie według obowiązujących przepisów.
Mieszkanie zapewnione.
Ofertę wraz z życiorysem w dwóch egzemplarzach kierować należy do Dyrekcji Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie do dnia 30 lipca br.
1683

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację PPR oraz dowód osobisty na nazwisko Misiak Aniela. 1749

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, dowód osobisty na nazwisko Dobrzeniecki Władysław. 1752

SKRADZIONO w tramwaju legitymację partyjną PPR nr 15012 Leon Rzącki. 1750

KINO „POLONIA" KINO
DZIŚ PREMIERA
pełen emocji film artystyczny
WYSPA BEZIMIENNA
PROD.: LENFILM
Dla młodzieży dozwolony.
1779

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR nr 8508 na nazwisko Wiącek Jan, legitymację PPR nr 3281 Wiącek Wiesław. 1771

UNIEWAŻNIAM zgubione: Kenkartę, kartę RKU, zaświadczenie komisji likwidacyjnej A.K. Rusiecki Edward, Malbork. 1759

POSZUKUJE się wykwalifikowanych bednarzy. Zgłaszać się Oddział bud. zakw. KBW, Warszawa, Puławska 6. Blok nr 2 w godz. 10—15. 1751

ZGUBIŁEM dowód osobisty na nazwisko Pluta Kazimierz, leg. partyjną PPR, zaświadczenie fachowości, wydane 12 maja 1947 r., zaświadczenie (przydział) na przydzielenie młyna i gospodarstwa rolnego, wydane przez Wojewódzki Urząd Ziemski w Gdańsku. Znalazcę wynagrodzę sumą 5.000 zł. Adres: Kolbudy pow. gdański. 1756

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, leg. PPR, Związków Zawodowych i zaświadczenie RKU, Starogard, na nazwisko Połom Franciszek, Stary - Las, pow. Starogard. 1757

ZGUBIŁEM 12.7.1947 r. zwolnienie z wojska na nazwisko Michał Kulon, metrykę urodzenia, zaświadczenie pracy, opinię pracy. Łaskawego znalazcę upraszam zwrócić pod adres Gdańsk, Pohalanka 27 — 4. 1758

Tajemnica bieguna północnego

Szlakami wypraw naukowych

w strefach arktycznych lodów

Tajemnica bieguna północnego nie dawała ludzkości spokoju. Wielu badaczy i podróżników kusiło się o dotarcie do tego punktu, który na mapach zaznaczony był jedynie białą plamą.

Po całym szeregu wypraw, z których najgłośniejsza była wyprawa statku Fridjoffa Nansena, palmę pierwszeństwa w tym wyścigu zdobył Amerykanin Robert Peary, który po pięciu próbach (zajęły mu one 23 lata) dotarł wreszcie w 1909 roku w pobliże bieguna północnego. Dopiero w 17 lat później sławny norweski badacz okolic podbiegunowych Amundsen dokonał na samolocie przelotu bezpośrednio nad samym biegunem. Ten sam badacz zginął, niosąc pomoc rozbitkom tragicznej wyprawy Włocha gen. Nobile, który podjął na kilka lat przed wojną próbę dotarcia do bieguna.

Biegun północny był więc punktem zdobytym przez człowieka, ale nauka nie miała z tych wypraw wielkiego pożytku. Peary przebył na biegunie zaledwie 30 godzin. Amundsen jedynie przeleciał nad tym punktem. Biała plama na mapie zostawała nadal białą plamą.

9 MIESIĘCY WŚRÓD LODÓW

Uczeni radzieccy od dawna interesowali się zagadką bieguna północnego. Im też pierwszym przypadło w udziale dokładne zbadanie strefy polarnej. W obecnym roku mija 10 lat od czasu sławnej ekspedycji uczonych Papanina, Szirszowa, Fedorowa i Krenkla, którzy wyruszyli na specjalnym statku „Biegun Północny", będącym właściwie pływającą stacją doświadczalną, i przebywszy 2.500 km spędzili w okolicach bieguna prawie 9 miesięcy.

Wyprawa ta miała cel czysto naukowy. W czasie drejfu „Bieguna Północnego" przeprowadzano systematycznie cztery razy na dobę obserwacje meteorologiczne, zdobywając w ten sposób niezmiernie cenny materiał, który posłużył instytutom meteorologicznym jako pomoc przy zestawianiu prognozy pogody. Zebrane przez nich dane umożliwiły dokonanie w tym samym jeszcze roku 1937 dwóch przelotów nad biegunem północnym, przedsięwziętym przez lotników radzieckich, którzy po raz pierwszy związali linią lotniczą na tej trasie Europę z Ameryką.

Ciekawe rezultaty wydały również badania głębokości morza. Okazało się, że dotychczasowe poglądy, że morze w okolicach bieguna północnego jest płytkie, nie mają uzasadnienia. Na samym biegunie ocean posiada 4 km głębokości. Badania w innych miejscach wykazały nieznaczne odchylenia. Jedynie w pobliżu wybrzeży Grenlandii badaczom z pływającej stacji udało się odkryć podwodne góry, których wierzchołki znajdują się 2 lub 3 km pod powierzchnią oceanu. Przeprowadzone badania pozwoliły ustalić poza tym kierunek i siłę prądów, które unoszą góry lodowe.

Przedtem panował pogląd, że życie w rejonie bieguna absolutnie nie istnieje. Tymczasem zaobserwowano tam ptaki, jelenie i niedźwiedzie, a w głębinach wód odkryto szczególnie bogatą i różnorodną faunę. Poza tym udało się dokonać odkryć w dziedzinie mikroorganizmów, które dzięki swoim skupieniom wpływają na to, że lód przyjmuje rozmaitego rodzaju zabarwienie.

Obalona została również teoria o niezmienności pogody w tych strefach. Okazało się, że nad biegunem przechodzą często niezwykle silne cyklony, które mają wpływ na pogodę w Europie, Azji i Ameryce. Obserwacje nad magnetyzmem dały szereg spostrzeżeń, przydatnych dla nawigatorów morskich i powietrznych.

EKSPEDYCJA NA ROZPADAJĄCEJ SIĘ KRZE

Oczywiście, wszystkie te zdobycze naukowe były okupione wielkimi wysiłkami i niebezpieczeństwami. Tak np. wskutek silnego sztormu lodowiec, na którym rozłożył się obóz Papanina, rozpadł się na kilka części. 1 lutego 1938 r. członkowie ekspedycji znaleźli się na krze szerokiej 200 i długiej 200 metrów odcięci od dwóch baz i składu technicznego.

Sytuacja była o tyle poważna, że rozpadanie się kry trwało w dalszym ciągu i w końcu uczeni znaleźli się na kawałku o 50 m długości i 30 m szerokości. Zmobilizowana jednak przez rząd radziecki pomoc w postaci 4 lodołamaczy i 1 statku hydrograficznego z samolotami i zaprzęgami psów na pokładzie przyszła na czas i 19 lutego 1938 r. ekspedycja wraz z jej zbiorami i materiałami naukowymi została uratowana.

Doświadczenia pływającej stacji „Biegun Północny" pomogły uczonym radzieckim do organizowania dalszych wypraw tego rodzaju w celu badania rejonów arktycznych. Dzisiaj podobnych stacji pływających jest już wiele. Poza tym prowadzi się również obserwacje przy pomocy specjalnych arktycznych samolotów. Teren badań nie ogranicza się tylko do samego pobliża bieguna, ale sięga również do mórz Sybirskiego i Czukotskiego. W wyniku tych wszystkich badań zaczynają powoli znikać „białe plamy" na mapach. Wkład uczonych radzieckich w tej dziedzinie badań jest naprawdę ogromny.

PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH

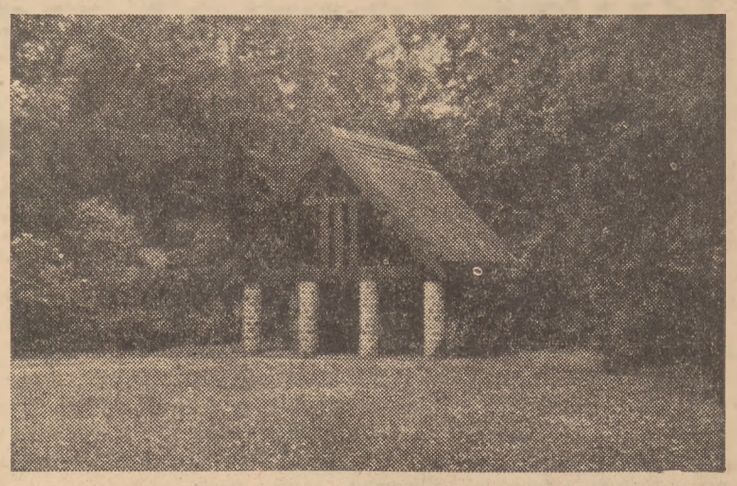

Źródło zdrowia w parku w Połczynie

Z historii znaczka pocztowego

Angielski nauczyciel jest wynalazcą

obecnej atrakcji filatelistów

Tysiące zbieraczy znaczków na całym świecie zna dobrze znaczki pocztowe Brytyjskiego Imperium — Metropolii, dominiów i kolonii. Pochodzą one z każdej części świata i używane są przez narody wszystkich ras i kontynentów. Noszą one napisy we wszystkich językach, wyróżniają się całą gamą kolorów i przedstawiają krajobrazy wielu części świata.

W. Brytania była pierwszym krajem, który wydał nowoczesne znaczki pocztowe.

Podobnie jak w wielu innych krajach, system doręczania poczty wprowadzono w Anglii w XVI wieku. Na mocy ustawy przywilej ten stał się w XVII wieku monopolem Korony. Otworzono urzędy pocztowe w większych miastach, ale znaczków jeszcze nie znano. Wprowadził je, w najszerszym tego słowa znaczeniu, Henry Bishop, który w 1660 r. przejął przywilej doręczania poczty i stemplował każdy list przechodzący przez jego ręce.

System ten wkrótce ulepszono. Do tego czasu w każdym większym mieście był tylko jeden oficjalny urząd pocztowy, do którego trzeba było zanosić wszystkie listy. Potem osoby prywatne przejęły pracę zbierania paczek w dogodnych punktach w każdym mieście. Najbardziej znanym był William Dockwra, który w 1680 r. kontrolował 400 punktów zbornych, skąd, po opłacie jednego pensa, wysyłał listy. Dockwra wydawał pokwitowania za pobrane opłaty, które można uważać za pierwsze znaczki pocztowe.

Dziś zbieracze płacą za nie najwyższe ceny. Oficjalną opłatę za list miał jednał płacić odbiorca listonoszowi z chwilą otrzymania przesyłki.

PIERWSZY ZNACZEK

Prawdziwy znaczek pocztowy zawdzięcza swe powstanie agitacji rozpoczętej przez osobę prywatną, nauczyciela Rowlanda Hill'a. Myśl Hill'a polegała na tym, by uiszczać opłatę przy wysyłce listu, a nie przy jego odbiorze. Jego zdaniem należało to zrobić albo przez kupno specjalnych kopert ze znaczkiem, albo też — i to miało charakter rewolucyjny — przez nalepienie, jak to Hill określił, znaczka pocztowego „mającego wygląd winiety".

Najpierw myśl tę wyśmiewano. Dopiero gdy znalazła ona swego zwolennika w osobie Roberta Wallace'a, posła do parlamentu, ludzie zaczęli się nad tym poważnie zastanawiać. W 1839 r. Parlament Brytyjski uchwalił ustawę, ustalającą jednolitą opłatę pocztową dla całej W. Brytanii w wysokości jednego pensa, uiszczaną przy wysyłce listu.

Pierwsze znaczki były gotowe na sprzedaż w dniu 6 maja 1840 r. i podobnie jak ich nowocześni następcy, przedstawiały profil panującego w danym okresie, tj. w tym wypadku królowej Wiktorii. Artystą, który naszkicował pierwszy znaczek na świecie był Henry Corbould, znany rytownik i ilustrator.

RARYTASY

Poważny problem nastręczała produkcja dużej ilości znaczków, zwłaszcza że osoby zainteresowane chciały być zabezpieczone przed fałszerstwem. Przez jakiś czas władze nie mogły znaleźć rozwiązania aż właściciel drukarni, niejaki Jakub Perkins, przyszedł z pomocą. Perkins wynalazł sposób przezwyciężenia tych trudności i zawarł z rządem umowę w sprawie druku i zaopatrzenia w klej znaczków pocztowych.

Te „prymitywne" znaczki, stanowiące pasję zbieraczy, są dzisiaj bardzo poszukiwane. Należą do nich: „czarny znaczek za 1 pensa" i „niebieski znaczek za 2 pensy". Ten ostatni przeznaczony był dla listów o ciężarze większym niż normalny. Do 1847 r. były w użyciu tylko jednopensowe i dwupensowe znaczki. W tymże roku powstał znaczek 1 - szylingowy, w 1848 r. wprowadzono dodatkowy znaczek 10-pensowy, a w 1854 r. wydano 6-pensowy.

Także i kolonie chciały wykorzystać powstanie nowych znaczków pocztowych. W porozumieniu z Ministerstwem dla Spraw Kolonii, Gibraltar, Malta, Jamajka i inne kolonie wydały własne znaczki. Mauritius nie trzymał się przepisów prawnych i w 1847 r. wydał znaczki bez uprzedniego upoważnienia. Drukarz, któremu kontrakt oddano, wydrukował przez pomyłkę słowa „urząd pocztowy" zamiast „opłata uiszczona" i zbieracze płacą obecnie fantastyczne ceny za „niebieskie" i „czerwone" Mauritiusy.

Są to tylko pierwsze w długim szeregu brytyjskich znaczków, które były wydarzeniami w historii filatelistyki. Potem wydały znaczki: Nowa Południowa Walia, Wiktoria i brytyjska Gujana oraz wkrótce Kanada i Trinidad.

Inne kraje naśladowały przykład Anglii i znaczki pocztowe osiągnęły niezwykłą liczbę i różnorodność.

(Eur. Cor.)

KRYTERIA OCENY

— Ja siedzę wyżej — przechwala się jeden malec do drugiego.
— Tak, ale ja za to siedzę wygodniej — odpowiada drugi.

Porady prawne

OB. JANUSZ EHLERT. WARSZAWA. Na podstawie Dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej wywłaszczeni właściciele majątku zmuszeni do opuszczenia swej własności mogli otrzymać inne gospodarstwa. Prawo Wasze do zamieszkania w wymienionym majątku nie miało innego tytułu poza zgodą właścicielki majątku. Z chwilą, gdy ona zmuszona była majątek ten opuścić, tym samym wszystkie inne osoby, zamieszkałe z nią, lub za jej zgodą (nie należące do pracowników rolnych) zmuszone są również majątek ten opuścić. Skarga przeciw Wam o eksmisję nie jest pozbawiona podstaw prawnych. Odnośnie nakładów, to aczkolwiek poczynione przez Was inwestycje niewątpliwie wzbogaciły majątek, jednakże Państwo przyjmuje majątek w tym stanie, w jakim go zastaje, a jako ekwiwalent właściciel otrzymuje samodzielne gospodarstwo rolne poza obrębem wywłaszczonego majątku lub rentę miesięczną. Zatem swe pretensje winniście, Ob., raczej skierować, jako regres do właściciela byłego majątku. W tym stanie rzeczy celowe jest pójście na polubowne załatwienie sporu w Sądzie, przy czym należy czynić starania, aby strona przeciwna zaofiarowała Wam lokal zastępczy, jako pracującemu.

Odnośnie hodowli lisów, jak wnioskować można z Waszych wyjaśnień, sprawa nie została jeszcze zakończona w toku postępowania ministerialnego, gdyż Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. nie udzieliło jeszcze odpowiedzi. Należy rzeczywiście osobiście interweniować w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim, celem przyspieszenia odpowiedzi na pismo Ministerstwa z dnia 28 stycznia za nr F.Z. 3 11—1/57, a następnie również osobiście interweniować w Ministerstwie Rolnictwa o decyzję.

Według przepisów Postępowania Administracyjnego brak odpowiedzi ze strony władzy administracyjnej, po upływie 6 miesięcy, należy uważać za odpowiedź negatywną. O ile stwierdzicie, że W.U.Z. odpowiedź nadesłał, należy prosić w Ministerstwie R. i R. R. o odpowiedź pozytywną, czy też negatywną. Po otrzymaniu odpowiedzi nieprzychylnej, możecie wystąpić na drogę sądową o odszkodowanie i to jedynie w stosunku do połowy fermy, gdyż druga należała do kuzyna męża właścicielki. W związku z zarządzeniem odwołania się do Woj. Urz. Ziemskiego, w sprawie przejęcia lisów, przysługiwało Wam wtedy w ciągu dni siedmiu prawo odwołania się do Woj. Urz. Ziemskiego.

Sami siebie nie słyszymy

Wynalazek Strachowa

pozwala ocenić słyszany głos

Nawet człowiek o wysoko rozwiniętym poczuciu samokrytycyzmu i oceniający według słusznej miary wszystkie swe właściwości zarówno fizyczne jak i umysłowe — staje bezradny, gdy ma wydać sąd o... swoim głosie.

Tak jest, aktorzy, śpiewacy, czy zwykli śmiertelnicy, którzy mieli okazję usłyszeć siebie przez radio czy na płycie, gdyby nie uprzedzono ich — że to właśnie oni, — zapytaliby obojętnie: a to kto mówi (lub śpiewa)...

Jest to bardzo wielka przeszkoda dla artysty, który, przygotowując rolę, nie może „się usłyszeć" uszami słuchacza, wobec czego zawsze musi być przygotowany na różnice efektu.

Zjawisko to spowodowane jest właściwością ucha ludzkiego, które działa jak silny wzmacniacz, zacierając jednocześnie tak zwany timbre, czyli indywidualny ton głosu.

Obecnie B. Strachow śpiewak operowy w Związku Radzieckim dokonał wynalazku, który stanowi jak gdyby filtr słuchowy. Przedłużając drogę fali dźwiękowej od jej źródła do odbiornika (którym jest w tym wypadku ucho) umożliwia artyście usłyszenie siebie samego z takiej perspektywy, z jakiej słyszy go widownia.

Istotnie, jeśli pozwoli on, aby człowiek usłyszał sam siebie — mamy wszelkie widoki na to, że nie będziemy zmuszeni w przyszłości podziwiać tych adeptów sztuki scenicznej, którzy dzięki temu, że nie słyszą samych siebie torturują... słuchacza.

RICHARD WRIGHT
SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

33)

Przyjechawszy na stację La Salle, podjechał do platformy, tyłem wmanewrował samochód w wąską przestrzeń między innymi wozami i czekał na tragarza, któremu mógłby powierzyć walizę. A co będzie, jak nikt się nie zgłosi po walizę? Pewnie zawiadomią pana Daltona? No, zobaczymy. Zrobił, co do niego należało. Panna Dalton kazała odwieźć walizkę i to zostało wykonane.

Wracał tak szybko, jak tylko pozwalały na to zasypane śniegiem ulice. Chciał być na miejscu, widzieć, co się dalej dzieje, trzymać palce na pulsie czasu. Podjechawszy, wprowadził wóz do garażu, zamknął bramę i stanął, namyślając się, czy ma iść do kuchni, czy też wejść do swego pokoju. Najzręczniej było by iść wprost do kuchni, jak gdyby nigdy nic. Peggy nie dała mu jeszcze śniadania i ukazanie się jego będzie zupełnie naturalne. Przeszedł piwnicę zatrzymując się na chwilę, by rzucić okiem na rozpalony piec, potem cicho wszedł do kuchni. Peggy stała przy gazowym piecyku, odwrócona do niego plecami. Spojrzała na niego.

— Załatwiłeś?

— Tak, psze pani.

— Nie spotkałeś się z nią?

— Nie, psze pani.

— Głodny?

— Troszeczkę.

— Troszeczkę? — Peggy się roześmiała — Poczekaj, zobaczysz, co się w tym domu w niedzielę dzieje. Nikt się nie budzi rano, a kiedy zejdą, są po prostu wygłodzeni.

— Nie szkodzi.

— To była jedyna zła strona Greena. Zawsze mówił, że w niedzielę morzymy go głodem.

Zmusił się do uśmiechu patrząc na białe i czarne linoleum na podłodze. Co pomyśli, kiedy się dowie? Był do niej łaskawie usposobiony, czuł się w posiadaniu czegoś, czego mu nie może odebrać, nawet, jeśli nim wzgardzi. Nagle odezwał się dzwonek telefonu w hallu. Peggy wyprostowała się i spojrzała na niego, wycierając ręce o fartuch.

— Kto u diabła dzwoni tu w niedzielę rano — wymamrotała.

Wyszła, a on zamarł w oczekiwaniu. To może być Jan. Przypomniał sobie, że Mary obiecała dać mu znać. Myślał też, jak długo jedzie się do Detroit. Pięć, sześć godzin? Nie było to daleko. Pociąg już odszedł. O czwartej powinna tam być. Czy ktoś miał ją spotkać na stacji? Jeśli jej nie zobaczą, będą może dzwonić, albo depeszować. Peggy wróciła, podeszła do pieca i gotowała dalej.

— Jeszcze chwilka — powiedziała.

— Tak.

Potem zwróciła się do niego.

— Kto był ten pan z panną Dalton ostatniej nocy?

— Nie wiem, psze pani. Zdaje się, że nazywała go Jan, czy jakoś tak.

— Jan? Dzwonił właśnie — powiedziała Peggy. Pokiwała głową, usta jej złagodniały. — To nic dobrego.

Bigger słuchał bez słowa.

— Co ona sobie w nim upatrzyła, Bóg jeden wie. Nic dobrego z tego nie wyniknie, zapamiętaj sobie moje słowa. Gdyby nie Mary i jej dzikie pomysły, wszystko by tu szło, jak w zegarku. Szkoda, co? Jej matka, to anioł. I nie bywało nigdy lepszego człowieka, niż pan Dalton. Jak będzie starsza, to się uspokoi. One takie wszystkie. Najpierw wydaje im się, że świat się bez nich nie obejdzie, ale potem przytrą sobie różków, przytrą...

Podała mu talerz gorących płatków i mleko. Zaczął jeść. Trudno mu było łykać, bo nie miał apetytu. Zmuszał się. Peggy mówiła bez przerwy, a on zastanawiał się, co by tu jej odpowiedzieć, potem przyszedł do wniosku, że można i nic. Zapewne nie oczekiwała odpowiedzi. Może tylko dlatego mówiła do niego, że nie było nikogo innego w kuchni, matka robiła przecież tak samo. Musi zajrzeć potem do ognia. Nasypie węgla, ile się tylko zmieści, żeby być pewnym. Gorąca kasza sprawiała, że poczuł się senny, z trudem stłumił ziewanie.

— Co mam dziś robić, psze pani?

— Poczekaj, aż cię zawołają. Niedziela, to nudny dzień. Może ktoś z państwa będzie chciał gdzie jechać.

— Słucham.

Zjadł owsiane płatki.

— Nie potrzebny pani jestem?

— Nie, ale pewno jesteś jeszcze głodny. Może chcesz jajko z szynką?

— Nie, psze pani. Najadłem się po dziurki w nosie.

— Bo, żebyś się nie wstydził prosić.

— Zajrzę jeszcze do ognia.

— Doskonale, Bigger. I uważaj na dzwonek tak koło drugiej. Teraz zapewne nikt nie będzie cię potrzebował.

Zszedł do piwnicy. Żar aż buchał. Przez szpary przeświecała czerwień, płomień huczał, nie trzeba dokładać węgla. Znów rozejrzał się w koło, zajrzał do każdego kąta, w każdą szparę, czy aby nie pozostawił czego z nocy. Ale niczego nie znalazł.

Poszedł do siebie i położył się. Więc tak. A co dalej? W pokoju była cisza. Nie, posłyszał jakiś szelest. Uniósł głowę, nasłuchując. Był to cichy dźwięk garnków, który aż tu z kuchni dochodził. Wstał i poszedł w oddalony kąt pokoju.

Było tu lepiej słychać. Doszedł go odgłos miękkich ale pewnych kroków Peggy, kiedy stąpała po kuchennej podłodze. Stoi tuż pode mną, pomyślał. Stał, nasłuchując. Słyszał głos pani Dalton, potem głos Peggy. Przykląkł i przyłożył ucho do podłogi. Czy rozmawiały o Mary? Nie rozumiał. Podniósł się i rozejrzał dokoła. O stopę od niego była szafa w ścianie. Otworzył ją: głosy stały się wyraźniejsze. Wszedł tam, deski ugięły się, stanął. Może go usłyszały? Może pomyślą, że podsłuchuje? Miał myśl. Otworzył walizkę i wyjął naręcze garderoby. Gdyby ktoś wszedł zastałby go zajętego wieszaniem. Teraz swobodnie wszedł do komórki.

(C. d. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Szeroka 12.